GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 305. — W Poniedziałek dnia 31. Grudnia 1838.

Z powodu święta Nowego-Roku, Gazeta ta dopiero we środę dnia 2. Stycznia wydaną będzie.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . : 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1838.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Grudnia.

W pałacu J. K. W. Xięcia Wilhelma, syna N. Pana, dzisiaj w południe odbył się uroczysty obrząd chrztu narodzonéj d. 3. m. b. Xiężniczki, córki J. K. W., przez Biskupa Eulerta.

Młoda Xiężniczka otrzymała na chrzcie św. imiona: Ludwika, Maryja, Elżbieta.

Z liczby najdostojniejszych świadków chrztu byli obecni:

N. Pan,
J. K. W. Xiążę Następca tronu z dostojną małżonką swoją,
J. K. W. Xiążę Karól,
J. K. W. Xiążę Albrecht,
J. K. W. Xiążę Wilhelm z dostojną swoją małżonką,
J. K. W. Xiążę August,
JO. Xiężna Lignicka;

nieprzytomni:

N. Cesarzowa Rossyjska,

J. K. W. W. Xiężna Mecklenburg-Schwerin,
J. K. W. Xiężna Fryderykowa Niderlandska,
J. K. W. W. Xiążę Sasko-Wejmarski z J. C. W. małżonką swoją,
J. K. W. W. Xiążę dziedziczny Sasko-Wejmarski,
J. Wysokość Xiążę Bernhard Sasko-Wejmarski z dostojną małżonką,
W południe był wielki obiad u J. K. W. Xięcia Wilhelma.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Journal de Francfort pisze z Warszawy pod dnia 20. Listopada: »Administracyja tutejszéj gminy izraelskiéj już od lat kilku otrzymała od rządu pozwolenie założenia teatru, w którym miały odbywać się przedstawienia w hebrejsko-niemieckiem, hebrejskiemi literami pisanem i od znaczniejszéj części tak niemieckich jakoteż polskich Izraelitów mówionem narzeczu. Teatr ten, który w swéj ostatecznéj organizacyi doznał niezliczonych przeszkód, otwarto nareszcie dn. 5. Listopada pięcio aktowym dramatem Mojżesz, częścio wierszem częścio prozą pisanym i będącym pierwszą próbą dramatyczną młodego autora, P. Schwertspierer z Wiednia, który w sztuce téj sam główną grał rolę, a któremu kierunek teatru tymczasowie powierzono. Pomieniona sztuka, w któréj jednomyślnie spostrzegano dobrze skreślone charaktery, wiele w najwyższym stopniu dramatycznych sytuacyj i język przypominający niekiedy szczytną prostotę Biblii, przyjętą była z wielkiemi pochwałami. Młodego autora trzykroć przywoływano i jednogłośnemi okrywano oklaskami. Na teatrze izraelskim odbyły się już trzy przedstawienia. Rzecz naturalna, że publiczność w ogóle z samych Izraelitów się składa, jednakże spostrzegano także wielu obcych chrześcian, mianowicie znaczną ilość oficerów rossyjskich, a między tymi generała Berg, generała kwatermistrza armii rossyjskiéj, jednego z najpierwszych opiekunów tego teatru. Założenie sceny izraelskiéj w Warszawie spowodowało wiele rodzin żydowskich z Brodów, Lwowa, Berdyczowa i Krakowa do udania się tamże na zimę. — P. Gerstenschwiller, syn arcyrabina w Pfalzburgu, przysłał z Paryża dyrekcyi izraelskiego teatru trajedyję Rasyna Esther, przełożoną czystem hebrejskiem narzeczem, lecz nie przyjęto jéj, ponieważ nie uważano za rzecz stosowną przedstawiać sztuki pisane językiem niezrozumiałym dla większéj części publiczności. — Smak do przedstawień scenicznych rozszerza się zresztą co raz więcéj w Warszawie, i dotąd jest tam już 19 samych amatorskich teatrów.«

R o s s y a.

Wiadomy jest całéj Rossyi ślub, który w r. 1812, teraz w Bogu spoczywający Cesarz Alexander I., uczynił celem wzniesienia w Moskwie świątyni, na znak wdzięczności za ocalenie Rossyi od nieprzyjaciół. Projekt do téj świątyni na wielką skalę, przygotowany przez akademika Witberga, uzyskał Najwyższe zatwierdzenie. Na budowę obrano jedno z najwynioślejszych miejsc w okolicach stolicy, Wróble-góry zwane; w r. 1817 odbyło się uroczyste założenie, w obec JJ. CC. MM.: Błogosławionéj pamięci Cesarza Alexandra, i Cesarzowych: Elżbiety Alexiejówny i Maryi Teodorówny, oraz dziś szczęśliwie panującego N. Cesarza Mikołaja i N. Cesarzowéj Alexandry Teodorówny, jednego z Xiążąt Pruskich, oraz zarządzającego wówczas Metropolią Moskiewską, Arcy-biskupa Augustyna. Późniéj dostrzeżono niepodobną do pokonania trudność w zbudowaniu téj świątyni na skalę, która pociągała za sobą koszta prawie wyrachować się nie dające, a do tego na takiem miejscu, na którem, dla założenia fundamentów, trzeba było przekopać niemal całą górę, aż do koryta rzeki. Zdawało się zatem, że całe przedsięwzięcie Błogosławionego Alexandra pozostanie bez skutku, lecz szczęśliwie panujący N. Cesarz Mikołaj, czcząc pamięć niezapominanego Brata Swego, zamierzył ziścić teraz jego ślubowanie, uczynione w chwili przeniknienia się wdzięcznością i prawdziwą prawowiernością. Cesarz Jmć rozkazał przygotować nowe projekta do świątyni, w rozmiarach do uskutecznienia dogodniejszych, ale odpowiadających wysokiemu swemu przeznaczeniu. Projekt, podany przez Prof. architektury, Konst. Ton, zyskał Najwyższe przyjęcie. Zbliżając się do gustu Bizantyńskiego, projekt ten odznacza się oryginalnością rysunku, foremnością i pięknością rozmiarów. Ze wszystkich czterech stron facyata świątyni jest jednaką, i z każdéj — ogromny portyk, ma od frontu cztery ośmiograniaste słupy, na wysokich podstawach stojące, na których gzyms spoczywa; na gzymsie tym opiera się 5 półkolistych arkad, zawierszonych kopułkami i znanych pod nazwiskiem kokoszników. Wewnątrz ich stać będą posągi Świętych. Całą tę budowę uwieńcza, 5 kopuł, z których środkowa swoimi wymiary panuje nad innemi i nadaje całość i zupełność téj budowie. Okrągła téj kopuły ściana, wspierająca się na 8ką-

tnéj podstawie, ma w średnicy 14 sążni, i stanowi jakby wieniec z pięknych słupów, połączonych niewielkiemi arkadami, pod któremi naprzemian będą okna. Inne kopuły wznoszące się na węgłach budowy, mogą być nazwane 8kątnemi wieżyczkami. Kopuły zastosowane są do poważnego i oryginalnego stylu caléj świątyni, a u góry są zwężone, pobobnie jak na wszystkich naszych starożytnych cerkwiach. Mają one być pozłacane, równie jak i wszystkie dachy; środkowa zaś kopuła będzie nadto kryta matowemi gwiazdami. Świątynia ta będzie miała wysokości przeszło 45 sążni, a przestrzeń przez nię zajęta stanowić będzie kwadrat na 40 sążni. Dzwonnica Iwana Wielkiego w Moskwie służy dla wielu za miarę porównania szczególniéj wysokości budowli; wszakże dość powiedzieć, że taż dzwonnica mogłaby całkiem pomieścić się wewnątrz nowo-wznoszonéj świątyni. Miejsce dla téj olbrzymiéj budowy, szczęśliwie obrane zostało przez samego N. Pana, tam, gdzie stał monaster żeński, Alexiejewski, nad brzegiem rzeki Moskwy, blizko Kammiennego mostu. Brzeg ten tak jest wyniosły, że może zupełnie wykazać piękność budowy, która będzie niejako w harmonii ze wspaniałym widokiem Kremla. Lubo wzniesienie brzegu mniejsze jest od tego, na którym Kreml leży, ogólny jednak obraz może na tem zyskać, gdyż inaczéj, ogromne rozmiary świątyni zgasiłyby widok najstarożytniejszego naszego pomnika. Kommissya, czuwająca nad budową tej świątyni, ustanowioną została w Listopadzie 1837 roku, i od tego czasu przystąpiła do przygotowania potrzebnych materyałów, a na wiosnę rozpoczęto i roboty zamierzone. Cała robota fundamentalna, któréj odbywanie przypomina starożytne Rzymskie budowle, ma być w przeciągu dwóch lat ukończoną. Jeżeli i późniéj roboty odbywać się będą z takimże pospiechem, to cała świątynia może być, bez otynkowania, gotową za lat 10; wszakże to zawisło od wielu nieprzewidzianych okoliczności. Grunt sam wszędzie był piaszczysty. Kopaniu były na przeszkodzie trumny i kości ludzkie; przyczem można było dostrzedz dwa zupełnie różnoczesne cmentarze. Pierwszy natrafiono w głębi 3ch arszynów, a drugi, o 3 arszyny niżéj. Na wierzchnim cmentarzu trumny znajdowane były mniéj więcéj spruchniałe, i w ogólności, po zostawaniu czas niejaki na powietrzu, rozsypywały się. Dziwna tylko, że nawet w tych trumnach, które więcéj ocalały, kości powiększéj części były już wproch obrócone. Na tymże cmentarzu znaleziono wiele kości, widocznie pozostałych z ciał, grzebanych bez trumien, w dołach; to dowodzi, że ciała te zakopywane tu były w czasie powietrza morowego, w roku 1765, po ustaniu którego zaprzestano grzebania umarłych w monasterach, wewnątrz miasta położonych. Napisów nagrobnych bardzo wiele znaleziono; wszystkie są z przeszłego wieku, a najdawniejszy należy do r. 1770.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia.

Na bardzo burzliwém i zgiełkliwém posiedzeniu Izby Deputowanych dn. 19. m. b., po dwukrotném przegłosowaniu, nareszcie jednak Pan Dupin Prezesem Izby Deputowanych na tegoroczną sessyą obrany został. Miał za sobą głosów 183, a Pan Passy 178. — Na posiedzeniu d. 20. przystąpiła Izba do wyboru 4ch Wiceprezesów. Kandydatami Ministeryum byli PP. Calmon, Cunin-Gridaine, Jacqueminot i Delessert, zaś kandydatami koalicyi podobnie Pan Calmon i PP. Passy, Duchâtel i Odilon-Barrot. Trzej tylko uzyskali istotną większość i obrani zostali, t. j.: PP. Calmon, Passy i Duchâtel. Nowe scrutinium otworzono dla wyboru 4tego, a to nader świetny i pomyślny dla Ministeryum wydało skutek, kiedy Pan Cunin Gridaine 198 głosów, zaś Pan Odilon Barrot tylko 162 pozyskał. Kandydat więc ministeryalny zwycięstwo odniósł. — Dzisiaj przystąpiono do wyboru Sekretarzy. Kandydatami ministeryalnymi są PP. Felix Réeal, Boissy d'Anglas, Bignon i Lascases; kandydatami oppozycyi téż Felix Réal i PP. Dubois, Piscatory i Malleville. Absolutną większość otrzymał tylko Pan Felix Réal; wybór innych jeszcze nie zdecydowany.

Pan Dupin wczoraj przed zagajeniem sessyi długie miał posłuchanie u Króla. Rozpowszechniona więc pogłoska, że krzesła prezesowskiego ofiarowanego mu tak słabą większością przyjąć nie chce, nie zdaje się być uzasadniona.

M o n i t e u r P a r i s i e n zawiera, co następuje: „Podług nadeszłych doniesień, rząd rzecz względem postanowienia duchowieństwa, aby Hrabiemu Montlosier pogrzebu religijnego wzbronić, do Rady Państwa jako nadużycie władzy odesłał."

G i e ł d a z d n i a 20. G r u d n i a. Dzisiejsza giełda smutniejszy jeszcze przedstawiała widok od wczorajszéj. Obudza i upowszechnia się obawa o nadchodzącą likwidacyą. 3procentowa renta znacznie w kursie spadła, ale przedewszystkiém sprawy belgijskie uwagę spekulantów zwracają. Obiegała pogłoska o bankructwie domu Cockerill w Leodyum, którego długi przeszło 40 mil. frank. wynosić mają. Liczbę przez bankructwo to do osta-

tniéj nędzy przywiedzionych robotników po-dają na 25 do 30,000. Wiadomość ta fondom belgijskim, które mimo katastrofę banku dobrze się trzymały, dotkliwy cios zadała. Spadły o 5 prC.

Giełda z dn. 21. Przesilenie i obawa się zmniejsza. Wiadomość o wyborze Pana Gunin-Gridaine, o 3ciéj godzinie z południa zwiastowana, przyczyniła się do podskoczenia kursu a belgijskie papiery skarbowe o 1½ prC. się wzniosły, ponieważ w gazetach dzisiejszych następujące umieszczono pismo: „Stósownie do listów z Bruxelli rozsiewano pogłoskę, że zaprzestanie wypłat banku belgijskiego bankructwo wielu domów handlowych za sobą pociągnęło; dotychczas żadna nie nadeszła wiadomość, któraby tę pogłoskę potwierdzić miała. Jest ona zupełnie bezzasadna. Co się tyczy domu Cockerill, to listy własnoręczne szanownego szefa onegoż przeciwnie oświadczają, że dom ten od banku belgijskiego nic nie ma do żądania.“

Z dnia 22. Grudnia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych obrani zostali Sekretarzami PP. Boissy d'Anglas, Dubois i Bignon.

Gazette d'Auvergne z dnia 15. m. b. obejmuje obszerne pismo, które zapewne z pióra członka konsystorza w Clermont wypłynęło i w którém autor stawa w obronie duchowieństwa pod względem obejścia się tegoż z zmarłym Hrabią Montlosier. Dziennik sporów odpowiada na to pismo, oświadczając, że z zasadami w niém wyrażonemi wcale się nie zgadza.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Grudnia.

Greenwich-Gazette wspomina o zamierzoném wzmocnieniu portu wojennego Sheerness, przy ujściu Tamizy. Tameczny arsenał morski zostaje teraz prawie całkiem bez obrony. Nowe wzmocnienia, których koszta na 1½ milionów funt. szterl. podają, tak mają być urządzone, że nietylko wjazd do Tamizy, ale także Medway zasłaniać będą.

Statek przewozowy «Roscius«, który już dn. 26. z. m. nie zaś, jak sądzono, dn. 1. b. m. z Nowego-Yorku odpłynął, przywiózł wiadomości z Stanów Zjednoczonych, ale te nie mają politycznéj wartości. Kongres był zwołany na d. 3. b. m. a tak sprawozdanie Prezydenta dopiero okręt parowy „Liverpool“, który d. 5. b. m. miał Nowy-York opuścić, przywiezie. Także wiadomości z Kanady statkiem tym nadesłane, nic nowego nie zawierają. Gazety z Kingstonu, stolicy Wyższéj Kanady, zawierają dodatkowe doniesienia o utarczkach pod Prescottem i skutkach tychże. Okazuje się z nich między innemi, że powstańcy przy natarciu Pułkownika Jounga dn. 13. Listopada 67, a dn. 15., zaczepieni od Podpułkownika Dundasa, 35 ludzi zabitych mieli. Liczba jeńców, z których część już do Kingstonu sprowadzono, wynosi w ogóle 152; miano ich niezwłócznie oddać pod sąd wojenny. Pomiędzy nimi znajduje się oprócz wymienionego już Szulca, dwóch jeszcze Polaków z Krakowa, których nazwiska być mają Ernest Berins i Jan Okaji(?); pozostali są prawie wyłącznie Amerykanie; jeden jest zbiegły żołnierz angielski, a drugi Irlandczyk, który się przed sześciu laty do Stanów Zjednoczonych sprowadził. Zresztą doniesienia te zdają się dowodzić, że spokojność w Wyższéj Kanadzie bynajmniéj nie jest jeszcze przywrócona, i między innemi okazuje się z nich, że pewien Kapitan Usher, który się w zeszłym roku w czasie wypadków na Navy-Island jako oficer milicyi odznaczył, i którego już dawno powstańcy za wyjętego z pod prawa ogłosili, w własnym domu napadnięty i zamordowany został. Prócz tego głoszą, że część korpusu powstańców, przeznaczonych do uderzenia na Prescott, pod niejakimś Birge jeszcze w bliskości Ogdensburgha stoi; i że znaczna liczba z otoczonych na wiatraku w Prescott powstańców wśród ciemności nocy i przy pomocy amerykańskiego statka parowego «Paul Pry« do Stanów Zjednoczonych uszła. Dziś rano nadeszły jeszcze bezpośrednie doniesienia Gubernatora Wyższéj Kanady, Sir George Arthura, które jednak przed wypadkiem pod Prescottem wysłane były. Sir George wyprawił takowe okrętem „Capitain Ross“, który dn. 22. Października z Quebeku odpłynął, mając na swym pokładzie 26 na karę wywiezienia z Kanady skazanych więźniów, udających się podług przyjętego zwyczaju przez Anglią do Australii; 21 tychże oskarżonych było o zbrodnią stanu z powodu udziału w przeszłoroczném powstaniu. W czasie podróży z Kanady do Liverpoolu kusili się ci więźniowie o opanowanie okrętu, ale tego nie dokazali i w kajdany ich okuto. Między nimi znajduje się John Parker, towarzysz osławionego rabusia Billa Johnsona z tysiąca wysp.

Świeże nabycie przez Anglików obwodu Aden, które ich czyni w pewnym względzie panami żeglugi na odnodze Arabskiéj, zwróciło uwagę Europy. Starożytne miasto Aden, stolica małego państwa w Yemen, którego nosi nazwisko, mieszczą geografowie przy zatoce Aden po-za morzem Czerwonem; nowe miasto Aden, tak przez Anglików nazwane, położone jest przy samem złączeniu się morza

Czerwonego z Oceanem, nad cieśniną Bab-el-Mandeb. Zatoka dosyć obszerna do pomieszczenia flotty i znacznéj liczby kupieckich okrętów wszelkiego rodzaju, przedstawia w każdym czasie bezpieczne schronienie przed burzami, często w tych okolicach panującemi; zatoka ta podchodzi pod samo miasto. Na południe zatoki, w małéj odległości, a ku środkowi cieśniny, leży mała wyspa Perim, prawdziwa brama odnogi Arabskiéj, którą już w roku 1799 ufortyfikowali Anglicy, i z któréj, jak się zdaje, drugi Gibraltar zrobić zamierzają. Z nadzwyczajnym teraz pośpiechem pracują nad wzmocnieniem téj wyspy, równie jak nad ufortyfikowaniem miasta Aden, co gdy będzie skończonem, Anglicy będą mogli wyłącznie prowadzić handel na tem morzu. Już nawet znaczna liczba okrętów tego narodu dowozi broń i ammunicyą do brzegów Abysynii i Arabii Szczęśliwéj. Szczególniéj w Moka znacznie rozszerzyli swoje obroty handlowe; przez nich bowiem wszystka kawa, ztamtąd dawniéj do Egiptu sprowadzana, teraz przewożoną jest do Anglii. Przed czterema dopiero miesiącami Anglicy zajęli w posiadanie Aden, którego nabycie kosztowało ich tylko 30,000 talaris (150,000 franków). Szeik, czyli naczelnik pokolenia, niewiadomy z nazwiska, sprzedał im tę posiadłość, i odebrawszy ugodzoną summę, udał się z swojem pokoleniem w głąb Arabii; głównym bowiem warunkiem nabycia było, iż Szeik na pewną odległość od Aden oddali się. Niewiadomo jaka jest odległość obwodu miasta Aden, ani jak liczny obsadzono tam garnizon; wiadomości te bowiem dotąd starannie są tajone. To tylko pewna, że Rząd angielski wielką wagę przywięzuje do tego nowego nabycia. W ostatnich czasach kazał on, za pośrednictwem swego Konsula generalnego w Egipcie, oznajmić Mehmedowi Alemu, ażeby wydał najściślejsze rozkazy wojskom swoim, w Yemen stojącym, niezbliżania się do miasta Aden; w przeciwnym bowiem razie, zgwałcenie tego terytoryum uważane będzie za rozpoczęcie kroków wojennych przeciwko Anglii. Z drugiéj strony Rząd Wielkiéj Brytanii już od roku mianował licznych ajentów do najmniejszych punktów nadbrzeża morza Czerwonego; w téj chwili nawet pracują nad urządzeniem mającem oznaczyć attrybucyje każdego z tych urzędników, stosownie do ich stopnia i ważności urzędu, który zajmują. Towarzystwo Indyjskie, wspierające Rząd w każdem przedsięwzięciu, nie pominęło téj sposobności, mającéj wpływ na jego osobisty interes. Wydało ono już znaczne summy na założenie kolei żelaznych między Suez i Kairem i na wystawienie dwóch domów zajezdnych, które są już prawie ukończone, jeden w Suez a drugi na pół drogi do Kairu. Nim jednak kolej żelazna będzie ukończoną, myślą nad naprawą drogi pomiędzy Suez i Kairem oraz dla przewożenia podróżnych i towarów, dyliżansów, któreby drogę te w 24 godzin odbywały, teraz bowiem potrzeba na to dni 4. Już statki parowe odbywają regularną żeglugę pomiędzy Bombaj, Kalkutą i Suez, i nie ma wątpliwości, że z czasem kommunikacya ta stanie się bardziéj ożywioną.

Z dnia 19. Grudnia.

Temi dniami ujęto w pałacu Buckingham ukrytego tamże człowieka, który wedle własnego swego zeznania, już od roku co noc tam się tuła. Za przyczynę tego krzątania się podaje odwiedziny swoje w kuchni, aby się nasycić; wszakże te i tym podobne wymówki zapewne zmyślone; przeciwnie sądząc podług powierzchowności, zdaje się, że ujęty z dobréj familii; nic téż w pałacu nie zginęło. Rozpoczęto więc ścisłe śledztwo, ile że przed kilku dniami złotnik, Flower, w galeryi obrazów przydybać się dał, a to w pół godziny późniéj, gdy Królowa już na spoczynek się udała. Od dnia dzisiejszego straż wewnątrz pałacu odbywać będą dwaj inspektorowie, 1 sierżant i 6 kommissarzy policyi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Grudnia.

Gazeta dworska donosi w czorajszym numerze, że owi trzéj komendanci generalni gwardyi królewskiéj, Generałowie Palafox, Rivero i Aldama, z urzędu złożeni zostali i że Królowa Hrabię Luchana (Espartero) jedynym generalnym komendantem gwardyi mianowała.

Z Saragossy, dnia 15. Grudnia.

Wiadomość o ukazaniu się karolistów przed Caspe i uderzeniu na to miasto, w ten sposób prostujemy, że wprawdzie 500 karolistów do miasta się zbliżyło, aby transport amunicyi przejąć, ale załoga z Caspe uczyniwszy wycieczkę dzielnie na nich natarła i wszystkich do ucieczki zniewoliła.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Piszą z Bajonny z dn. 17. Grudnia: »Obóz munagorristów na ziemi hiszpańskiéj pod St. Martial obecnie ukończony. Wojsko składa się z 1100 piechoty i 60 jeźdźców. — Podana przez „Eco de Aragon“ wiadomość, że Maroto w niewolą krystynistów się dostał, wykazuje się być mylną, kiedy téj chwili odbieramy doniesienie, że Maroto dymissyą dostał i w miejsce jego Maralas, nieznany dotychczas przywódzca guerylasów, nastąpił. Markiz Valdespina, chcący początkowo obie strony z sobą pogodzić, wyrzekł się podobno

później Maroty a tak Generał ten wszelkiéj pomocy pozbawiony, popadł w niełaskę.“

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 20. Grudnia.

Stósownie do Handelsblad termin do ustąpienia z Luxemburskiego i Limburskiego konferencya londyńska na d. 1. Lutego wyznaczyła. Równocześnie twierdzi korrespondent bruxelski téjże gazety, że gabinet belgijski od gabinetu angielskiego notę otrzymał, w któréj belgijskiemu rządowi oświadczają, że Anglia każdy zbrojny opór ze strony Belgii w Limburskiém i Luxemburskiém za czyn nieprzyjaźny wprost przeciw Anglii wymierzony poczytywać będzie.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 17. Grudnia.

(Handelsblad). — Oto są bliższe szczegóły zawieszenia wypłat z strony banku belgijskiego, wypadku, który obecnie uwagę wszystkich wyłącznie na siebie zwrócił. Od pięciu dni wpływało nadzwyczajne mnóstwo biletów bankowych do kassy banku belgijskiego; w sobotę już zabrakło pieniędzy i bank udał się do rządu z prośbą o pożyczenie 500,000 fr. W niedzielę potrzebowano już 4. milionów fr. a dziś 8 milionów. Wczoraj wieczorem czynili Ministrowie niejakąś nadzieję, że owe 4 miliony zaliczą, a dziś oświadczają, że nic na własną odpowiedzialność uczynić nie mogą. Pan Brouckère, uwiadomiony o tém, wyjechał zaraz z Bruxelli w towarzystwie Hrabi Vilaina XIV., jednego z administratorów banku. Inni urzędnicy banku postanowili dziś rano udać się raz jeszcze do rządu, ale Ministeryum nie dało się skłonić. Na wiadomość o tém zebrało się mnóstwo ludu przed drzwiami banku, które nareszcie otworzyć musiano, ale z oświadczeniem, że dziś kassa nic nie wypłaca. Nowina ta rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Cała ulica przy banku zapełniła się ludźmi, i Pan Coppyns, komissarz banku, oznajmił, że bank wprawdzie nie płaci, ale ma saldo z przeszło 650,000 fran. na swoję korzyść. Oznajmienie to potrzebuje bliższego wypośrodkowania, ile że saldo to jest zapewne tylko nominalne. Rząd wnosił, aby Société générale przyjęła rękojmią za bank; główny dozórca tego towarzystwa oświadczył gotowość swoję do ilości 8 milionów fr. ale z warunkiem, aby mu rząd dozwolił rozrządzać pieniędzmi skarbowemi, jakie się w ręku jego znajdują. Tego rząd nie uczynił. W jednym tylko punkcie zgodził się rząd z Société générale; zaręczył bowiem za wypłatę pieniędzy w kassie oszczędności będących, przez co klassa uboższa zabezpieczoną będzie. — Spodziewano się dziś jakiéj wzmianki w Izbie o tym przedmiocie, ale aż do godziny 3. nic słychać nie było. Wieczorem obawiają się rozruchów, mianowicie w teatrze. — Administratorowie banku nie wiedzą, co robić. Czyliż rząd zdoła pozwolić na moratorium? Czyliż takowe należy przyznać wszystkim zakładom, mającym w banku pieniądze? Czyliż i 20,000 robotnikom w fabrykach, których właściciele w banku majątek swój złożyli, moratorium przymusowe narzucić będzie można? W téj chwili za bilet banku belgijskiego tylko 50§ płacą. Skutkiem tego będą niezawodnie liczne bankructwa i pozbawienie wielu robotników chleba.

Z dnia 18. Grudnia.

Wczoraj w południe zebrali się wierzyciele banku belgijskiego pod przewodnictwem tymczasowego burmistrza Pana Volxema w sali ratusznéj. Przełożono stan banku i całkowicie go rozbierano. Zgromadzenie było tego zdania, aby instytutowi temu dozwolić trzechmiesięcznego moratorium, i tym końcem wyznaczyło kuratora, któryby wspólnie z Dyrektorem banku interesa tegoż banku uporządkował.

Pułkownik Biré, który niedawno temu pomyślny artykuł o banku w „Indépendant“ umieścił, wezwany został przed sędziego instrukcyjnego dla udowodnienia, czyli artykułu tego nie napisał w celu złudzenia giełdy i publiczności. Poźniéj umieścił Pan Biré na swoje uniewinienie pismo w „Indépendant,“ w którém wykazać usiłuje, że w chwili pisania artykułu tego całkiem z stanem banku był nieobeznany. Owszem tyle on ostatniemi czasy równie tu jak w Paryżu nakupił akcyi, że blisko 3 miliony franków traci. Na każdy przypadek postępowanie Pana Birégo bardzo jest naganne, bo nieznając istotnie stanu banku, nie powinien był owego artykułu pisać.

Władza wojskowa poczyniła w poniedziałek wieczorem wszelkie środki ostrożności, ale spokojność w mieście bynajmniéj nie była zakłócona.

Z dnia 20. Grudnia.

Nareszcie postanowił rząd, nieść pomoc bankowi a tak tenże może wkrótce znowu płacić zacznie. Tymczasem nowe się jeszcze ma odbyć zgromadzenie akcyonaryuszów, ponieważ ministeryum oddalenia teraźniejszych administratorów żąda. Pan Mettenius obowiązki kuratora ze strony wierzycieli, przyjął. Wiadomość ta jeszcze w giełdzie nie była ogłoszona, dla tego też okropna w Paryżu panowała trwoga.

Szwecya.

Król mianował dnia 6. b. m. Królewicza następcę tronu Naczelnym Wodzem wojska

w czasie swojéj nieobecności w stolicy. Monarcha puścił się w podróż do Norwegii o w pół do 3. z południa. Przed odjazdem dawał posłuchanie, przewodniczył w Radzie Stanu i ustanowił Kommissyą Rządzącą, któréj Prezesem Królewicza następcę tronu mianował.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 24. Grudnia.

J. C. K. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 24. Listopada r. b. raczył dziejopisarzowi Franciszkowi Palackiemu nadać najłaskawiéj tytuł historyjografa stanów czeskich.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 11. Grudnia.

(Gaz. powsz.) — Już wiele osób ułaskawionych dekretem wydanym w Medyolanie do kraju wróciło. Reszta zaś ułaskawionych wróci z końcem bieżącego roku. Wnoszą, że i w Sardynii podobne ułaskawienie ogłoszone będzie; a przynajmniéj mocno o tém głoszą. Wszędzie pokój panuje, i na zwodzicieli nikt nie zważa. W Szwajcaryi miejsce ustawicznego ruchu zupełna cisza zajęła. Sardynią najwięcéj się zawsze od strony Szwajcaryi obawiała, i tu też najbardziéj granic strzeżono. Teraz się rzecz zmieniła i podróżni już tylom co dawniéj przetrząsaniom nie ulegają, a handel oczywiście na tém korzysta. Cło wchodowe w Sardynii podwoiło się w ostatnim miesiącu i wszędzie ruch wielki spostrzegać się daje. Jeżeli to tak ciągle pójdzie, i jeżeli się odważą na zmniejszenie ogromnego etatu wojskowego, skarb sardyński wkrótce wykaże przewyżkę, jakiéj od czasu rewolucyi lipcowé nie było. Zdaje się jednak, że do chwili ukończenia wojny domowéj w Hiszpanii i załatwienia sprawy holendersko-belgijskiéj wojsko zmniejszone nie będzie. Sardynia jest niejakoś szańcem przedmostowym Włoch i na niéj bezpieczeństwo całego kraju polega. Z niéj przeto o stanie rzeczy wnioskować można. Z powodu zmniéjszenia się wzburzenia umysłów złagodziła Sardynia surowe przepisy policyjne; ale wojska jeszcze nie zmniejsza, bo dotąd pewny i niczém nie zakłócony pokój jeszcze nie ustalony.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 29. Listopada.

(Gaz. powsz.) — Cztery okręty od eskadry Kapudana Baszy rozbrojono, reszta zostanie na stopie wojennéj. Angielscy oficerowie przydani Kapudanowi Baszy i którzy mu do stolicy towarzyszyli, powrócili do Smyrny. Kilku z nich chciało do służby tureckiéj wstąpić, ale Porta ich nie przyjęła. Podobnie 8 innym oficerom od marynarki angielskiéj, co z Anglii przybyli, aby usługi swoje celem wykształcenia majtków tureckich ofiarować, Porta odmówną dała odpowiedź. Wynika ztąd, że owa wielka przyjaźń z Anglią już znowu ustaje. — Z Persyi wiadomości ciągle niepomyślne; zdaje się, że sprawy tameczne się coraz bardziéj mącą. Mało komu tameczny stan rzeczy znajomy; nawet Anglicy, co szczególną Persyi poświęcają uwagę, bardzo źle o wszystkiém zainformowani. Dziwić się więc nie można, że doniesienia gazeciarskie z Persyi sprzeczne i opaczne.

Statek parowy z Trapezuntu przywiózł listy z Tabris z d. 8. b. m., nie zawierające żadnego doniesienia ani o podróży Pana Macneill ani o jego przybyciu tamże. Ministra Handschi-Chana, co przed niejakim czasem gońcowi angielskiemu depesze odebrał, z urzędu złożono. Stósownie do listów z Erzerum niosła tam pogłoska, że Szach w stolicy swojéj stanął.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Podług nadeszłych z departamentu bydgoskiego wiadomości, stan zasiewów jest i tam zaspakajający, chociaż te z powodu braku śniegu na działanie mrozu są wystawione. — W najnowszych czasach nie było chorób, któreby wielką za sobą pociągały śmiertelność i w ogóle w stósunku do innych lat mało było chorych. W saméj Bydgoszczy panowały żarnice, ale nie szkodliwe, a w powiecie wągrowieckim ukazywała się tu i owdzie szkarlatyna, równie jak w czarnkowskim koklus. — Niedawno temu dwuletnie dziecko w czasie wieńca w domu naddzierzawcy w Janowie, ptu bydgoskiego, spadłszy w przytomności kilku dorosłych osób z komina w stojący na ziemi gorącym rosołem napełniony kocielek, tak dalece się poparzyło, że nazajutrz zrana wśród okropnych boleści umarło. Sześć pożarów zniszczyło w miesiącu Listopadzie 4 domy, 2 stodoły i jeden chlew; przyczyny pożarów tych jeszcze nie wypośrodkowane. — Aczkolwiek kartofle nader obficie się obrodziły, dotkliwą przecież, mianowicie posiadacze większych włości ponoszą stratę, gdy takowe w skutek wczesnych przymrozków zgniliznie ulegają. Ceny zboża nieco się zmieniły; pszenica znacznie poszła w górę a żyto nieco staniało.

Z Warszawy. — «Pierwiosnek», Noworocznik na rok 1839., obejmujący pisma samych dam, redakcyi Pauliny K*, już wyszedł na widok publiczny. Z szczególném zajęciem publiczność przyjęła zeszłego roku książkę,

pod tymże tytułem, i przez tęż redaktorkę wydaną; równie i powieść téjże autorki, pod tytułem: „Pamiętniki młodéj sieroty“, przed kilką tygodniami wydrukowana, znalazła bardzo znaczną ilość czytelników, którzy zalety utworu tego ocenić potrafili. I teraz nowo-rocznik «Pierwiosnek« odznacza się wyborem artykułów, które, tak dla ogólu publiczności, jak przedewszystkiém dla dam obojętnemi być nie mogą. Książka ta obejmuje pisma dam już znanych w literaturze i nowo odkrywających się literatek, które wiele okazują zdatności i wykształcenia. W prozie odznaczają się, prócz redaktorki Pauliny K*, Alina Sielska, a osobliwie E. Ziemęcka, także Paulina S., Róża Magierowska, Emilia Grabowska i inne. W poezyi znowu pierwsze trzyma miejsce Józefa P., przy niéj Paulina K*, J. Rodziszewska, Prowidencya z Zawiszów Mierzyńska, Kazimiéra Radecka, Kamilla Kossowska, Narcyza Ż. i inne. Najznakomitsze artykuły są, prócz wyjątków z podróży: «Ludwika z Czołnowa«, i „Iłża“; powieść, osnowana na podaniu gminném. Najpiękniejsze poezye: „Tutaj jest szczęście prawdziwe“, „Aniół pociechy“, „Pierwiosnek“, i wyborny przekład ustępu z znanego poematu Lamartina: „Upadek anioła“.

Z Düsseldorfu. — Chwalą tu bardzo nowe dzieła malarskie Pana Adolfa Łasińskiego, przedstawiające krajobrazy w zimie.

Wynalazek Pana Tessier. — Dzienniki bruxelskie nadmieniają o sławnych, żeglarskich widowiskach, które na stawie Esterbeek w Bruxeli wyprawiono. Niejaki Pan Tessier, jako Neptun przebrany, trzymając trójząb w ręku, za pomocą przemyślnego przyrządzenia, prosto stojąc chodził po wodzie i przyszedłszy na środek stawu, stał tamże przez dwadzieścia minut wcale się nie ruszając, którato rzecz wszystkich obecnych mocno zdziwiła, gdyż się zdawało, iż już przez sam ciężar ciała zatonąć był powinien. Poźniéj ukazało się także dziesięciu uzbrojonych lekkiemi strzelby żołnierzy, którzy się za pomocą aparatu, przymocowanego do pasa, na wodzie kołysali. Czynili oni rozmaite obroty, i poruszając się w rozmaitych i dowolnych kierunkach, cały popis wojskowy przedstawiali. Podczas nabijania kolba i zamek były w wodzie, a jednak strzelby wypaliły z wielkiém podziwieniem widzów. Nakoniec zatoczono działa na kołach, które po części były w wodzie; dwaj żołniérze, czyniąc podobne poruszenia jak i piérwsi, nabili je i kilkakrotnie wystrzelili.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Folwark wieczysto-dzierżawny, do dzierżawcy generalnego Ferdynanda Pahrin i małżonki jego Henriety z Nastow należący, w wsi Swarzendzu pod Nr. 1. sytuowany, oszacowany na 5555 tal. 7 sgr. 2 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 9. Kwietnia 1839. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu sukcessorowie zmarłego kupca Wilhelma Lange zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 12. Września 1838.

Doniesienie muzykalne.

Dnia 9. Stycznia 1839 tutejsze towarzystwo muzyki da publiczny koncert instrumentalny i wokalny w sali hotelu saskiego. — Biletów po 10 sgr. dostać można w księgarni Mittlera, równie jak wieczorem po 15 sgr. przy kasie.

Dyrekcja towarzystwa muzyki.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Grudnia 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	102 5/8	102 1/8
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	101 7/8	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	69 3/4	69 1/4
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	102	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	101 3/4	101 1/4
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4 1/2	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	100 5/6	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104 7/8	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	101	101 1/2
Pomorskie dito . .	3 1/2	101 1/2	101
Kur- i Nowomarch. dito . .	3 1/2	101 3/4	101 1/4
Szląskie dito . .	4	103 3/4	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	92 1/2
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18 1/2	—
Frydrychsdory	—	13 5/8	13 1/2
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13 1/6	12 2/3
Disconto	—	3	4